

Dlaczego doroste dzieci odcinają się od swoich rodziców – części 1-4

Na świecie obserwujemy trend, gdzie doroste dzieci zrywających kontakt ze swoimi rodzicami. I nie chodzi tu tylko o puste krzesła na urodzinach lub w czasie świąt, ale za tym trendem kryje się głębszy i bardziej złowrogi duchowy plan.

Nauczanie to jest próbą analizy tego trendu. Chcemy to zidentyfikować, zdefiniować, zbadać jego przyczynę i zaproponować pewne rozwiązania. Przyjrzymy się także biblijnym przykładom, takim jak syn marnotrawny, w tym także być może największemu przykładowi w Biblii – rozłamowi między Dawidem a jego synem Absalomem.

W USA 27% dorosłych dzieci odcina się od jednego lub dwojga rodziców. (Badanie Uniwersytetu Cornella).

Z tych 27% , 11% odcięło się od swojej matki, 26% od ojca, a pozostałe 63% (z tych 27%) zerwało kontakt z dwojgiem rodziców.

Jeśli w rodzinie były prawdziwie niezdrowe relacje (nadużycia), oczywiście muszą odciąć się dla własnego zdrowia psychicznego, a być może nawet fizycznego. W przypadku rodziców, którzy nie krzywdzili swoich dzieci, ważne jest, aby sprawdzili, jak je wychowywali, aby zidentyfikowali czynniki, które mogły się do tego przyczynić, i byli gotowi przyznać się przed dorosłymi dziećmi do swych błędów i winy.

Problem ten istnieje częściowo z powodu wzrostu roli mediów społecznościowych.

Dzisiaj młodsze pokolenie patrzy na odcięcie rodziców jako część swojego osobistego rozwoju i troskę o samych siebie. Przez troskę o siebie mam na myśli chronienie się przed każdym, kto chce ich kwestionować. Odcinają każdego, kto się z nimi nie zgadza lub rzuca im wyzwanie, by zastanowili się nad tym, co wierzą i dlaczego tak wierzą. W mediach społecznościowych panuje świat narcystyczny, więc młodzi ludzie myślą, że życie kręci się wokół nich, że nie trzeba przywiązywać wagi do relacji międzypokoleniowych. Dodatkowo system edukacyjny (w USA) nie nauczył dzieci myśleć, wyciągać wnioski, dyskutować i badać różne punkty myślenia. Są uczeni reagowania emocjonalnego, a nie rozumowania.

Pokolenie to uczy się, aby postrzegali swoich rodziców jako wrogów i zastępowali ich kimkolwiek, kto będzie im mówił tylko to, co chcą usłyszeć. W przeciwieństwie do tego Paweł pisze, że szanowanie rodziców wiąże się z obietnicą: „*aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi.*” (Ef 6:2–3)

Absalom zrywa kontakt ze swym ojcem - królem Dawidem.

W 2 Sm 15:1–6 widzimy Absaloma siedzącego w bramach miasta, który wydaje decyzje i osądza sprawy ludzi, czym normalnie zajmowałby się jego ojciec, król. Mówił ludziom to, co chcieli usłyszeć; zarówno dawał, jak i przyjmował pochlebstwa, które budowały jego ego, a w wersecie 6 czytamy: „*W ten sposób Absalom skradł serca mężów izraelskich.*”

Dorośle dziecko, które tak jak Absalom zerwało kontakt ze swoimi rodzicami, gromadzi wokół siebie ludzi myślących tak samo jak ono, którzy chętnie wtórują jego oskarżeniom wobec rodziców. W 4 wersecie Absalom mówi publicznie: *„Któż mnie ustanowi sędzią w tym kraju!... wtedy każdy, kto by miał spór lub sprawę, mógłby przyjść do mnie, a ja bym mu sprawiedliwość wymierzył”*.

Jego działania podważały autorytet ojca, okazując mu brak szacunku, a Dawid patrzył na to wszystko i bez wątpienia modlił się za niego – taki wniosek można wyciągnąć z tego, jak modlił się i optakiwał jego śmierć.

Dorośle dzieci, które zrywają kontakt z rodzicami, otaczają się ludźmi, którzy budują ich ego, którzy mówią im, że przecież mają rację, że dobrze postępują. Jak Absalom podważają wszystko, czego nauczyli ich rodzice.

Nagle jednak zdają sobie sprawę, że są zupełnie sami, choć otaczają ich ludzie o podobnych poglądach. Samotni, mimo że otaczają ich ludzie, którzy twierdzą, że ich kochają - i niektórzy z pewnością tak - jednak często ktoś, kto ma złe intencje, wykorzysta te rzeczy, by nimi manipulować i kontrolować, jednocześnie twierdząc, że ich kocha i tylko chce ich dobra.

Tak jak Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, tak samo ludzie używani przez diabła próbują czynić innych na swój obraz i podobieństwo. Na tym właśnie polega manipulacja, gdy ktoś upodabnia się do manipulatora, co daje mu pełną kontrolę.

Żyjemy w świecie, w którym jeśli rodzic mówi „nie” albo stawia jasne granice i wymagania, nazywa się to nadużyciem lub jakąś traumą. Jeśli rodzic nie zgadza się ze wszystkimi myślami i uczuciami dziecka, nazywany jest krzywdzącym, zaborczym, kontrolującym, toksycznym albo wręcz „niebezpiecznym”. Wtórują temu media społecznościowe a wielu influencerów powtarza te rzeczy, wzmacniając ich kruche emocje i w rezultacie młodzi ludzie jeszcze bardziej zatwardzają swoje serca.

Kłótnie, różne sytuacje, zasady panujące w dzieciństwie sprawiają, że dorośle już dzieci „przepisują” swoją historię na nowo.

To „przepisywanie” polega na wyrywaniu wydarzeń z kontekstu i ich zniekształcaniu. Przykład: raz mój ojciec posadził naszą czwórkę dzieci, by zakomunikować, że on i mama się rozwodzą i powiedział wtedy: „Rozwodzę się z waszą matką i rozwodzę się z wami. Nie będzie mnie na waszych meczach, urodzinach, świętach... Wyprowadzam się... Nie będzie mnie...”.

W tamtym czasie i przez kolejne lata, wszystko co widziałem, to tylko ból, jaki te słowa zadały czwórce dzieci w wieku 11 (ja), 9, 7 i 5 lat. Gdy dorosłem, zrozumiałem, że nie próbował być okrutny, tylko starał się wyjaśnić nam, czym jest rozwód dla dzieci, które tego nie rozumiały. Ale w tamtym momencie słowa te brzmiały jak odrzucenie i zadana rana.

Kiedy dorosłe dzieci słyszą od innych, że konflikty w ich rodzinie to „przemoc”, zaczynają filtrować swe wspomnienia przez przekonanie, że doświadczyły przemocy. Zerwanie relacji zwykle nie bierze się z tego, że rodzice byli ‘źli’, a oni ‘dobrzy’. Tak naprawdę chodzi tu o to, jak zranienie ukształtowało ich sposób patrzenia na życie.

Dorosłe dzieci filtrują swoją relację z rodzicami przez własne zranienia, a rodzice często filtrują udzielane przez nich rady przez własne zranienia. Nie istnieje coś takiego jak idealny rodzic czy idealne dziecko. Tu właśnie, o ile się im pozwoli, Boża łaska, mądrość, charakter i Duch wnikają w dynamikę danej rodziny. To tu rodzice, gdy dostaną ku temu okazję, muszą być przejrzyste szczerzy ze swoimi dziećmi.

Do rodziców, którzy tego doświadczyli lub doświadcniają tego teraz:

Twoje dziecko obwinia cię za ból, którego nigdy nie zamierzałeś mu zadać. Bycie „odciętym” przez swe dziecko wypacza miłość, którą mu okazałeś i przekształca ją w coś mrocznego, niezrozumianego i wyrwanego z kontekstu. Dziecko nie widzi momentów, w których byłeś tam dla niego, nie widzi poświęceń. To, co widzi, to tylko swą ‘krzywdę’ - historię, którą stworzyło i powtarzało tak często, że teraz wydaje się mu prawdziwa.

Gdy dziecko uwierzy w tę historię, każde normalne i niewinne słowa od mamy czy taty od tego momentu są filtrowane przez to zniekształcone wspomnienie. To oznacza, że wszystkie ich wspomnienia zostają przekształcone w coś, co jest nieprawdą. Wtedy zostają ‘przepisane’ w ich umyśle i emocjach.

Tak więc jakaś chwila, którą rodzice uważali za zwyczajną, zostaje przefiltrowana przez uczucie krzywdy i utwierdza dziecko w tym, że jego wypaczona wersja historii jest prawdziwa. To umacnia jego błędne rozumowanie. Gdy konfrontuje rodziców, muszą oni stawić czoła wersji siebie, która tak naprawdę nigdy nie istniała, bo istnieje tylko w umyśle ich dziecka. Wersja rodzica jest teraz warownią, którą tylko oni sami mogą zburzyć.

Możemy zadać naszemu dorosłemu dziecku następujące pytanie: Co z tego mieliśmy, że cię kochaliśmy?

Co mieliśmy z tego, gdy sprowadziliśmy cię na świat? Wszystko, co rodzice robią, robią bez obietnicy, że zostaną za to uznani czy nagrodzeni. Wszystko, co wlewali w swoje dziecko - miłość, cierpliwość, czas, energię, troskę, poświęcenia - było robione bez obietnicy, że kiedykolwiek dziecko się za to odwdzięczy. Rodzice robili to wiedząc, że ich dziecko dorośnie, rozwinie własne niezależne życie, będzie miało własną przyszłość. Rodzice wiedzieli od początku, że nadejdzie moment, w którym będą musieli się wycofać i pozwolić dziecku żyć samodzielnie, bez potrzeby interwencji mamy i taty.

I większości z tego dziecko nie pamięta. Nie ma pojęcia o nieprzespanych nocach, stresie, strachu, wyborach, które rodzice podejmowali dla jego komfortu i

bezpieczeństwa, zamiast myśleć o własnej wygodzie. Nic z tego nie było robione z oczekiwaniem zwrotu.

Rodzic mógłby powiedzieć swojemu dorosłemu dziecku: Zadaj sobie trudne pytanie: dlaczego to wszystko robiliśmy? Robiliśmy to, bo jesteś naszym dzieckiem. Zanim więc obwinisz nas za prawdziwe lub domniemane niedoskonałości i w mówisz sobie, że przecież byliśmy ci winni wyłącznie rzeczy doskonałe, to odpowiedz sobie sam na pytanie: co z tego mieliśmy? Kochamy cię, byliśmy przy tobie, i nadal cię kochamy. Czym kierowaliśmy się, jeśli nie miłością?

Nie przekreślaj swoje dziecko! Nie przekreślaj też swego rodzica!

+++

Część pierwszą zakończyłem słowami kierowanymi do dorosłych dzieci, pytając: co my, jako rodzice, mieliśmy z tego, co zrobiliśmy?

Ani dzieci, ani rodzice nie są zobowiązani do bycia doskonałymi wobec siebie nawzajem.

Jednak myśl - że rodzice nie są winni swoim dzieciom doskonałości stoi w sprzeczności z tym, co promują media społecznościowe, które zachęcają do zrywania kontaktu z rodzicami. Rodzice nie są winni dzieciom doskonałości; w rzeczywistości to właśnie ta niedoskonałość umożliwia, by łaska Boża przenikała dynamikę rodziny. Nie ma idealnych rodziców, nie ma idealnych dzieci.

Ból, jaki odczuwa rodzic, gdy dorosłe dziecko go odcina (zrywa kontakt), wynika po części z tego, że rodzic kocha swoje dziecko i nadal chce chronić je przed złem tego świata. Ale jest w tym coś więcej. Matka czwórki córek powiedziała mi, że kiedy jej córki się kłóciły, trudno jej było zdecydować, która ma rację, ponieważ każda z jej córek miała w sobie część jej samej, i potrafiła zrozumieć punkt widzenia każdej z nich.

Nie chodzi tylko o puste miejsce (lub miejsca) przy stole; część ciebie odeszła, kiedy one odeszły. Część ciebie poszła z nimi, gdy zerwały kontakt. Dlatego czujesz, że brakuje ci części siebie - bo tak jest w istocie. Dlatego również one czują się samotne, maskując swój ból zerwaniem kontaktu, ponieważ czują, że część ich samych jest także z tobą, mamo i tato.

Mogą odczuwać uzasadnione zranienia wynikające z twoich (rodzicielskich) działań. Ale często boją się przyjść do swoich rodziców, ponieważ myślą, że skończy się to krzykami, awanturą i katastrofą. Rodzice w takiej sytuacji muszą być rodzicami - bardziej dojrzałymi, bardziej życzliwymi, jeśli pragną odzyskać tę część siebie z powrotem. Usiądźcie, trzymajcie emocje na wodzy, przyznajcie się do błędów i ran, które wywołały wasze słowa lub działania. Bądźcie szczerzy, otwarci i rozmawiajcie...

Zerwanie kontaktu z rodzicami niesie konsekwencje w pozostałych obszarach życia.

Dziesięć Przykazań dzieli się na dwie części: miłowanie Boga i miłowanie bliźniego. Pierwsze cztery przykazania dotyczą miłowania Boga, ostatnie sześć zaczyna się od „Czcij ojca swego i matkę swoją”.

Pozostałe pięć zasad wywodzi się bezpośrednio z ich fundamentalnych wartości, jakimi są szacunek dla mamy i taty: „Nie będziesz zabijał”, co przyniosłoby hańbę twoim rodzicom. „Nie będziesz cudzołożył”, co hańbi twoich rodziców. „Nie będziesz kradł”. „Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego”. „Nie będziesz pożądał...” - wszystkie te przykazania mają swoje fundamentalne wartości w szacunku dla mamy i taty, w poszanowaniu rodziny.

613 przepisów Prawa Mojżeszowego streszcza się w Dziesięciu Przykazaniach, a te streszczają się w dwóch kategoriach: miłowania Boga i miłowania innych. Gdy mama i tata są znieważani, otwiera to duchowe drzwi, przez które dziecko może doświadczać konsekwencji pozostałych przykazań - więcej na ten temat później - ale wiedz, że gdy te drzwi raz zostaną otwarte, prawdopodobne jest, że będą okradane, zdradzane, okłamywane, itd... więcej o tym później.

Szacunek nie oznacza postuszeństwa.

Szanowanie tych, którzy sprowadzili cię na świat, stanowi podstawę tego przykazania. Nie chodzi o postuszeństwo, zwłaszcza w przypadku dorosłych dzieci. Chodzi o stworzenie - że Bóg postąpił z nimi, aby poczęli cię, i że to On dał ci życie w tamtym momencie.

Aktem swej woli, poprzez okazanie im szacunku, oddajesz cześć Bogu, który uhonorował twoje poczęcie, dając ci życie. To nie znaczy, że nagle czujesz ciepło i sympatię względem nich. Możesz nie mieć już nic z nimi wspólnego. Możesz nie znosić ich stylu życia. Szacunek wobec nich ich oznacza przyznanie, że bez nich nie byłoby cię na świecie, i uznanie tego - choćby tylko tego - że dali ci życie.

Dorosłe dziecko, być może zaczynając jeszcze w wieku nastoletnim, przestaje zwracać się do mamy i taty o radę. Zwraca się do innych po wskazówki, rady, kierunek. Zwraca się do mediów społecznościowych i do tych, którzy czują tak jak oni, aby usprawiedliwić swoje odcinanie się od mamy i taty.

Gdy Salomon umarł, królem został jego syn Rehabeam (1 Krl 12:6–11). Zasięgnął rady starszych ludzi, którzy doradzali jego ojcu, a lecz potem odwrócił się od nich ku „*tym, z którymi dorastał*”. Udzielali mu złych, samolubnych rad, słów, które karmiły jego ego i żądzę uwagi i władzy.

To samo dzieje się dzisiaj w mediach społecznościowych; młodzi dorośli porzucają mądrość swoich rodziców, aby słuchać rady „tych, z którymi dorastali”, którzy karmią

ego i mówią im to, co chcą usłyszeć, a nie to, co mądre. Nie mają umiejętności - albo utracili umiejętność i pragnienie - aby odfiltrować złe rzeczy i wydobyć ze swojego dzieciństwa dobre i pomocne doświadczenia.

Łatwiej jest uczynić mamę i tatę ‘tymi złymi’ i obwiniać ich za każdy ból, jaki noszą w sobie.

Ilu dorosłych dzieci pojednało się z rodzicami dopiero na ich łożu śmierci? Wszystko dlatego, że nikt nie był gotowy przeprocować wcześniej starych ran i sporów. W pewnym momencie dziecko musi zrozumieć, że dobrze jest mieć rodzica, z którym można się pokłócić. Potrzebuje tej perspektywy. Potrzebuje tego punktu widzenia. Potrzebuje tego głosu doświadczenia. Bóg używa naszych rodziców - w dobrych i złych momentach - aby ukształtować nas na odnoszących sukcesy dorosłych.

Konwent bliźniąt

Kilka lat temu odbył się zjazd bliźniąt, podczas którego przeprowadzono ankietę. Wśród uczestników było dwóch braci. Jeden był adwokatem, żonaty, ustabilizowany życiowo. Jego brat bliźniak miał za sobą kilka rozwodów, walczył z alkoholizmem, i miał trudność z utrzymaniem pracy. Jedno z pytań brzmiało: Które wydarzenie najbardziej ukształtowało twoje życie?

Obaj mężczyźni napisali tę samą odpowiedź: „Mój ojciec zmarł, gdy miałem 12 lat”.

Jeden wykorzystał to wydarzenie jako impuls do poprawienia swojego życia, drugi pozwolił, aby to wydarzenie go zniszczyło. „Kultura odcinania” wmawia dorosłym dzieciom, że to ich rany, ból i trauma z dzieciństwa je zniszczyły. Jeśli w to uwierzą, nigdy nie dowiedzą się, jak Pan mógł przemienić te rany w cenne kamienie milowe do silniejszego charakteru w Chrystusie, szczęścia i błogostawieństwa w życiu. Czasem zbyt trudno jest powiedzieć mamie i tacie: „Mieliście rację”. W takich przypadkach dzieci są wściekłe na siebie za swoje wybory, ale kierują tę złość na mamę i tatę, aby nie musiały podejmować trudnych decyzji.

Zbliżamy się w tym nauczaniu do etapu uzdrowienia i będziemy podążać w tym kierunku w przyszłym tygodniu.

+++

Kontynuujemy część 3, zmierzając w kierunku pojednania.

Im bardziej oddalają się od Boga, tym bardziej się złością.

Jeśli dzieci są wierzące, często same siebie oszukują myśląc, że to Bóg prowadzi ich do zerwania kontaktu. Ale gdy zrównoważona i czysta wiara znika, wszystko zaczyna wydawać się atakiem.

Są zdezorientowani, ponieważ – jeśli to, co robią, ma być Bożym rozwiązaniem prowadzącym do uzdrowienia, to dlaczego nie mają pokoju? Dlaczego są tak nieszczęśliwi? Potykają się przez życie, robiąc to, co do nich należy, napędzani gniewem na mamę i tatę.

Gniew nie jest siłą ani dowodem, że przejmują kontrolę nad swoim życiem. Wręcz przeciwnie – dowodzi, że pokój i Bóg są od nich daleko. Mogą uśmiechać się na zewnątrz, a jednocześnie w środku być nieszczęśliwi. Nie są tak blisko Boga, jak potrzebują, bo im bliżej Ojca jest człowiek, tym mniejszą ma potrzebę by wygrać spór – i to dotyczy także rodziców.

Definiuję te cechy następująco:

Sprawiedliwość jest wtedy, gdy dostajesz to, na co zasługujesz. Miłosierdzie to gdy nie dostajesz tego, na co zasługujesz. Łaska to otrzymanie tego, na co nie zasługujesz. W każdym pojednaniu wszystkie trzy elementy pojawią się w pewnym momencie. Wymaga to przyznania, że wszelki ból i cierpienie są wynikiem działania obu stron. Miłosierdzie polega na powstrzymaniu się od potoku zjadliwych słów, które szkodzą procesowi pojednania. Łaska, okazywana z miłości, pomija przeszłość i wspiera się nawzajem, szanując i honorując miejsce każdej osoby w życiu.

Jeśli w takiej sytuacji nie potrafisz usiąść z drugą osobą, nie możesz jej kochać. Miłość nie jest miłością, dopóki jej nie udowodnisz. Usiądźcie i udowodnijcie sobie nawzajem, że się kochacie. Jeśli nie potraficie poradzić sobie z różnicą zdań, nie rozwiniecie się ani jako osoba, ani też w wierze.

Jeśli odcinasz wszystkich, którzy cię kwestionują, stajesz się samotną wyspą, a tego właśnie chce diabeł. Jeśli odcinasz wszystkich, którzy cię kwestionują, nie chronisz siebie, ale wybierasz życie w świecie gniewu, zamętu i zerwanych relacji – co przekłada się na życie twych dzieci

Diabeł próbuje na wiele sposobów zniszczyć rodzinę.

Szatan nienawidzi rodzin. Kiedy dorosłe, chrześcijańskie dziecko „dla Boga” rzywa kontakt z rodzicami, jego wiara staje się trucizną. „Toksyczny” to popularne określenie ludzi i struktury wiary, która jest dla nas trująca. Ich wiara często funkcjonuje w ramach systemu religijnego, który pozwala religii (strukturze) kontrolować życie człowieka, a nie Panu. Liderzy takiego systemu – pastory, ich współmatrzonkowie, starsi i inni manipulują nimi, wymuszając ślepe posłuszeństwo. Często system ten zgadza się z dorosłym dzieckiem, słysząc tylko jedną stronę historii i stając po jego stronie. To często manipulacja, by utrzymać je w owczarni, zatrzymać jego pieniądze, talenty i zasoby w czterech ścianach tego kościoła.

Toksyczna wiara polega na stworzeniu boga lub wiary, która czci samego siebie.

Taka błędna wiara jest fałszywa, często oparta na strachu, a przez to uzależniająca. Nie mogą opuścić nabożeństwa, by 'nie dać diabłu dostępu do siebie'. Jeśli nie obejrzą kolejnego nauczania, mogą 'przegapić swój cud' i tak dalej.

Wiara staje się bardzo wąsko ukierunkowana na słuchanie głosu jednego pastora lub jego współmałżonka, z pominięciem głosu rozsądku, zdrowych emocji i logicznego myślenia. Pojednanie z rodzicami może oznaczać wyrwanie się z takiego toksycznego kościoła, być może z toksycznego małżeństwa lub innych relacji. Gdy sobie to uświadomią, czują się uwięzieni i nie wiedzą, co mają teraz zrobić. Muszą zwrócić się do mamy i taty.

Rezultatem tego są ludzie krusi, delikatni.

Niezależnie od tego, czy jesteś chrześcijaninem i należysz do pełnej kontroli, toksycznego kościoła, czy też nie, otaczanie się ludźmi, którzy zgadzają się z tobą, że odcięcie się od rodziców było dobre, jest emocjonalnie kruche. W takiej kruchości utracisz zdolność do mierzenia się z prawdziwymi problemami. Czasami jesteś zbyt kruchy, by przyznać, że mama i tata mieli rację.

W tej kruchości dzieci stają się podatni na wpływ.

Stają się podatni na wpływy ludzi, którzy ich nie kochają czystą miłością albo nie mają na względzie ich dobra. Muszą być świadomi, że rodziny czasem się kłócą. Nastolatki przesuwają granice, buntują się, testują granice. Krzyczą na siebie. Dzieci ponoszą konsekwencje swoich czynów. W rodzinach z małymi dziećmi są zasady, dyscyplina i granice. Życie rodzinne bywa chaotyczne i to właśnie w tych chaotycznych chwilach Bóg kształtuje charakter, kręgosłup moralny, pomaga dziecku ustanowić własne granice.

To dynamika rodziny uczy dziecko stawać w obronie swoich przekonań, przedstawiać swoje racje rodzicom, określać w co wierzy i dlaczego. Zerwanie kontaktu z rodzicami usuwa z ich życia tych właśnie ludzi, którzy mogą rzucać wyzwania, zadawać trudne pytania. Dorosłe dziecko myślące, że tak zbuduje własną tożsamość, staje się kruche i podatne na wpływy ludzi, którzy nie kochają go tak, jak kochają je jego rodzice.

W pewnym momencie...

...dorosłe dziecko uświadamia sobie, że jego rodzice są ludźmi niedoskonałymi, tak jak ono. Być może rodzice byli apodyktyczni, surowi, zbyt religijni, nie pomagając im odnaleźć Pana osobiście. Niejeden rodzic, mając nawet dobre zamiary, używał Biblii jako narzędzia kary: „Idź do pokoju i poczytaj Biblię” – co jedynie sprawia, że dziecko zaczyna kojarzyć Boga z karą. Ale kiedy dziecko dorasta, uświadamia sobie, że mama i tata po prostu próbowali powstrzymać je przed podejmowaniem naprawdę złych decyzji i konsekwencjami, jakie by za sobą pociągnęły.

A mama i tata muszą też przyznać, że byli niedoskonali. Wiedzą, że w niektórych oskarżeniach, jakie wysuwa pod ich adresem ich dziecko, jest ziarno prawdy.

...pojednanie wchodzi w fazę negocjacji.

W negocjacjach żadna ze stron nie dostaje 100% tego, czego chce. Ale obie mogą zaakceptować wypracowany rezultat. Gdy syn marnotrawny oszczędził, nie było to oczywiście zgodne z wolą ojca, ale jednak pozwoli mu wziąć pieniądze i odejść. Gdy wrócił, ojciec okazał mu łaskę, co nie spodobało się drugiemu synowi.

W J 21, 15-19, Jezus dwa razy zapytał Piotra, czy Go miłuje. Jezus użył słowa *agape*, czyli bezwarunkowej miłości. Za każdym razem Piotr odpowiedział przecząco, używając *phileo* – miłości przyjacielskiej. Za trzecim razem Jezus zniżył się do poziomu Piotra i zapytał, czy kocha Go miłością *phileo*. Zaniepokojony całą rozmową Piotr po raz trzeci wykrzyknął: „Kocham Cię jak najlepszego przyjaciela!” Na to Jezus przepowiedział, że przyjdzie dzień, w którym Piotr pokocha Go miłością *agape*, i nawet za to położy swe życie.

Więcej kroków ku pojednaniu w przyszłym tygodniu.

+++

Dzisiaj zakończymy ten także ważny temat.

Odnalezienie „mojej prawdy”, „ochrona mojego pokoju”.

Dorośle dzieci, które mówią takie rzeczy rodzicom, są zwodzone i myślą, że tak się ochronią, ale w rzeczywistości chowają swój ból pod kolejną warstwą. Ich psychika słabnie, gdy uciekają przed tymi, którzy rzucają im wyzwania. Prawdziwy spokój pochodzi z nauki radzenia sobie z życiowymi trudnościami. Siła rodzi się z dojrzałości, również emocjonalnej.

Emocjonalnie zdrowy młody człowiek rozumie...

...że jego rodzice nie próbowali go kontrolować, ale chronić. Rodzice mówią z własnego doświadczenia - sami zostali zranieni przez świat, popełnili błędy i nie są idealni. W pewnym momencie dorosłe dziecko uświadomi sobie, że nie chodziło o kontrolę, lecz o ochronę. Zamiast odsuwać się od mamy i taty, będzie ich cenić bardziej, czerpiąc z ich dobrych i złych doświadczeń.

Co siejesz, to zbierzesz.

To, co teraz robisz wobec rodziców, to dokładnie to, co twoje dzieci uczynią tobie. Będą słyszeć, co mówisz, ale patrzeć, co robisz – na tym polega nauka. Wyrosną na takich samych ludzi jak ty. Nauczysz je unikać krewnych, którzy je kochają, unikać konfliktów, doszukiwać się urazy. I pewnego dnia doświadczysz tego samego wyobcowania ze strony własnych dzieci, którą dziś okazujesz swoim rodzicom. Każde pominięte urodziny,

każde pominięte święta, których teraz unikasz z rodzicami, wróci do ciebie. Czy tego chcesz?

Mówiłem, że wrócę do tego tematu.

W szerszym ujęciu, gdy w taki sposób okazujesz rodzicom brak szacunku, twoja uraza i odmowa zmierzenia się z prawdziwymi problemami podstępnie rozprzestrzenia się na całe twoje życie. Kiedy wcześniej mówiłem, że ostatnich 5 przykazań jest bezpośrednio powiązanych z szanowaniem ojca i matki, właśnie o to mi chodziło. Twoje życie będzie okradane, twoje emocje będą okradane, twój czas będzie okradany, twoja dziecięca wiara zostanie ci odebrana. Ci, których kochasz, okażą się niewierni i cię zdradzą. Będziesz pożądać tego, co mają inni, widząc szczęśliwe małżeństwa, dzieci i udane życie. Staniesz się ofiarą ostatnich 5 przykazań, gdyż Boży zakaz popełniania tych grzechów jest bezpośrednio powiązany z szacunkiem dla rodziców.

Dlatego radzę przerwać cykl, który tworzysz.

Zejdź z karuzeli zanim będzie za późno. Usiądź z rodzicami, aby usłyszeć ich wersję wydarzeń. Pozwól im opowiedzieć historię swojego życia, zanim poznali Pana, błędy popełnione przed i później. Usłysz ciężary, które nieśli dla ciebie, choć ich nie widziałeś. Usłysz ich ból. Usłysz, jak wzrastali w życiu i w Panu.

Rodzice - bądźcie wrażliwi i szczerzy. Dzieci, zrozumcie, że oni są niedoskonalimi tak jak wy, ale są jedynymi, którzy kochają was tak, jak tylko rodzice mogą kochać dziecko. Nie ma na ziemi nikogo, kto kocha was w taki sposób.

Musisz osiągnąć wiek, w którym przestaje się winić rodziców za wszystko. Musisz przestać w kółko odtwarzać tę samą historię, pozwalając jej usprawiedliwiać każdy dokonany wybór. Obwinianie rodziców za całe swoje życie to brak odpowiedzialności za własny rozwój. Uzdrawienia nie przynosi odcinanie się od tych, którzy cię kochają. Nie doświadczysz uzdrawienia zadając ból swoim rodzicom, nie pojawiając się na urodzinach czy świętach.

Reakcja czy odpowiedź?

Współczesna kultura, w tym media społecznościowe, uczy ludzi reagować, podczas gdy potrzebna jest odpowiedź. Reakcja jest odruchowa, emocjonalna, podjęta bez przemyślenia. Odpowiedź jest działaniem podejmowanym po przemyśleniu sytuacji i zaplanowaniu kolejnych kroków.

Odpowiedź jest wyważona. Jeśli ktoś reaguje gniewem większym niż rzeczywista uraza, w jego wnętrzu dzieje się coś głębszego. Gdy dziecko reaguje całkowitym zerwaniem kontaktu z rodzicami - to reakcja, nie odpowiedź.

Czas włożyć spodnie dużego chłopca i odpowiedzieć. Nie reagować lecz odpowiedzieć. W tym nauczaniu zarówno rodzice, jak i dzieci są osobami dorosłymi. Zachowujcie się

więc jak dorośli. Dzieci - to nie media społecznościowe, gdzie można wybuchnąć jak dziecko mające atak złości. Teraz jest czas, by usiąść twarzą w twarz z mamą i tatą i odpowiedzieć. To będą negocjacje, ale nie wypowiecie wszystkiego, co sobie wyobrażaliście (dotyczy to także rodziców). Ale będziecie mogli powiedzieć na tyle, by dojść do kompromisu.

Naucz się kontrolować swoje reakcje, bo rodzice będą cię denerwowali, będą oferować rady, których nie chcesz, będą kwestionować twoje decyzje. Obwinianie ich za okoliczności życiowe to unikanie faktów dotyczących twoich własnych wyborów. Musisz przestać korzystać z mediów społecznościowych, które podsycają rozpady relacji oraz odseparować się od ludzi, którzy karmią twoje zranienia.

Przywróć rodzicom ich autorytet.

Zrób krok w tył i pozwól rodzicowi wkroczyć, bo on oferują opcje, doświadczenie i perspektywę. Pozwól mu wkroczyć zanim nastąpi kryzys. Pozwól im na własną opinię, nawet jeśli jest odmienna od twojej i nie traktuj jej jako zagrożenia, ale jako wzmocnienie ciebie. To kwestia perspektywy.

Syn marnotrawny

Historię syna marnotrawnego widzimy w Łk 15:11–32. Napisano o nim i o jego bracie całe książki. Syn poprosił o spadek wcześniej, niż należało, otrzymał go a potem roztrwonił na wystawne życie. Skończył karmiąc świnie, pracując dla poganina - coś, czego żaden pobożny Żyd tamtych czasów by nie zrobił.

Jezus powiedział, że karmiąc świnie uświadomił sobie, że one jedzą lepiej niż on i że jest od nich bardziej brudny (nieczysty) i wtedy 'wejrzał w siebie' (oprzytomniał). Ten moment to właśnie to, na co czeka każdy rodzic, którego odcięto jego dorosłe dziecko.

Modlitwy Pawła z Ef 1:17–19 i 3:15–20

To modlitwy, w których Paweł prosi Ojca o działanie wewnątrz człowieka. W 1:17–19 prosi on, aby Ojciec dał im Ducha mądrości i objawienia w poznaniu Jego, aby mogli dostrzec zaproszenie, które On wystosował.

W Ga 3:15-20 modli się, aby Ojciec wzmocnił ich wewnętrzny człowieka przez swojego Ducha, aby mogli poznać miłość Chrystusa, która przewyższa poznanie umysłowe. Paweł porównał również modlitwę za kogoś do porodu - w Ga 4:19: „*Dzieci moje, znowu was w bólach rodzę, dopóki Chrystus nie będzie ukształtowany w was*”.

Rodzice - nie poddawajcie się, módlcie się zgodnie z duchem modlitw Pawła, które nie polegają na tym, aby dzieci zrobiły to czy tamto, ale aby zostały przemienione od wewnątrz przez Ducha Ojca.

Dorosłe dzieci - róbcie to samo za swoich rodziców. Każdy z was popełniał błędy.

Zarówno rodzice, jak i dzieci będą musieli sobie nawzajem wybaczyć i zrozumieć, że pokój między nimi jest ważniejszy niż roztrząsanie każdej drobnostki, która doprowadziła do zerwania relacji. Jezus powiedział, że przebaczenie jest decyzją, nie emocją: „*A gdy stoicie i modlicie się, odpuśćcie, jeśli macie coś przeciw komuś...*” (Mk 11:25–26).

Podjmijcie decyzję, by odłożyć na bok wszystkie usprawiedliwienia - mamę, tatę, dziecko – zdecydujcie wybaczyć i ruszyć naprzód. Podjmijcie kroki, aby postępować potem zgodnie z tą decyzją. Dorośnijcie. Uczyńcie pierwszy krok, a druga strona na niego odpowie.

Emocje mogą wymagać wielu lat, by je przepracować, nawet po decyzji o przebaczeniu.

Będą momenty, w których z wielką siłą powróci straszne wspomnienie z przeszłości. Sposób radzenia sobie z tym jest taki: gdy już przepracujesz tę emocję, wróć z nią z powrotem do swojej decyzji o przebaczeniu. Przekonasz się, że kiedy ponownie przebrniesz przez cały ten gniew i sprowadzisz go z powrotem do tej decyzji, Bóg cię uzdrowi. Wspomnienie pozostanie, lecz ból zniknie. To właśnie znak, że On cię uzdrowił.

Można jeszcze długo o tym mówić, ale chyba już wystarczy.

John Fenn